

dodatek • ABC • niedzielny

Dr. Jan Kucharski

Kurpie — lud puszczański

Stara, odwieczna puszcza Kurpiowska, składa się z Puszczy Zielonej (150 tys. morgów), ciągnącej się na obszarze Nowogrodu, Kolna, Ostrołki, Przasnysza i Myszynca, tutejszej stolicy, wzdłuż Narwi oraz Puszczy Białej nad Bugiem.

PUSZCZANIE

Mieszkańcami jej od najdawniejszych czasów są t. zw. puszczenie, przodkowie dzisiejszych Kurpiów. Niewiadomo kiedy i skąd przybyli, ale lud to polski, piastowski. Gdy Piasta obierano królem lud ten śle wici, bierze udział w wiecach. W swych leśnych zakątkach składa bogom o-



Muzeum kurpiowskie w Nowogrodzie

fiary, pali zmarłych na stosach i czci ich pamięć tak jak wszyscy Słowianie.

Nazwa „Kurp” pochodzi od obuwia tykowego noszonego przez tutejszych mieszkańców.

Rozległa, wspaniała Puszcza Kurpiowska, w której króluje sosna, a nad brzegami Narwi i w miejscach wilgotniejszych rozrastają się potężne dęby, dostarcza wszystkiego swym mieszkańcom.

Kurpie zajmują się bartnictwem, rybołówstwem, myślistwem, najmniej rolnictwem, bo ziemia tu piaszczysta, nieurodzajna. Pośród zbóż najlepiej udaje się gryka. Zboże przechowuje się nie w stodołach jak wszędzie, ale w t. zw. tokach czyli drewnianych kłódach z pni sosny lub lipy.

Największe tutejsze jezioro Serafin (900 morgów obszaru) obfituje w karasie. Rzeka Narew słynie ze szczupaków, a Pissa z węgorzy.



Kurpianki na głównej ulicy Myszynca

Kurpie zajmują się wyrobem różnych przedmiotów z bursztynu, spotykano tu w dość dużych ilościach. Z rudy żakowej wytapiają żelazo, z którego wyrabiają różne narzędzia, broń, wielkie kotły do gotowania jada zwane gromami. Słyną jako znakomici myśliwi i stąd uitarło się od dawna powiedzenie: „Strzela jak Kurp”.

STACH KONWA

Podczas wojen i najazdów szwedzkich w XV i XVI wieku Puszcza Kurpiowska była schronieniem dla mieszkańców polskich kresów wschodnich. I stąd spotykamy tu taką różnorodność nazwisk.

Bohaterem z czasów wojen szwedzkich jest Stach Konwa, przywódca kurpiowskiego ludu, którego wróg wieś za to, że nie chce się z nim bratać i zdradzić

ojczyzny. Wdzięczni rodacy wznoszą mu pomnik w lesie Jednaczewskim pod Łomżą.

Do dziś rozbrzmiewają tu piosenki i różne opowieści o tym bohaterze, co się nie dał przekupić wrogowi, co ojczyznę ukochał ponad życie.

ZAWSZE WIERNI

Kurpie — to jedyny szmat ziemi, gdzie ludność do rozbiórów Rzeczypospolitej rządzi się swym prawem zwyczajowym, przekazywanym ustnie z pokolenia na pokolenie, a dopiero w 1559 r. z rozkazu królewskiego wpisanym w księgi przez Krzysztofa Niszczyckiego, starostę prasnyskiego i ciechanowskiego.

W dawnych czasach rządził najstarszy w rodzie. Z rodów powstają bractwa. Najwyższym sędzią jest starosta bartny, a najwyższymi sądami — roki walne. Mieszkają w budach skleconych z drzewa.

Po utracie niepodległości Polski, Kurpie dostają się pod panowanie pruskie, a potem rosyjskie i odtąd dola ich jest bardzo ciężka. Zostają pozbawieni broni i wydziedziczeni z puszczy, swej żywicielki. Zabierają się do rolnictwa i muszą toczyć ciężką walkę o byt, bo ziemia licha, nieurodzajna.

Biorą czynny udział w powstaniach 1831 i 1863 r.

Istotne cechy kurpiowskie odnajdujemy przede wszystkim wśród mieszkańców z nad Narwi.

LUBIA ODPUSTY I PROCESY

Kurpie zachowują wiele zwyczajów i obyczajów staropolskich. Lubią podróżować, brać udział w odpustach, które odbywają się tu bardzo uroczystie. Wyprawiają huczne wesela, chrzciny. Nie piją wódki tylko „psiwo”.

Z usposobienia przypominają górali tatrzańskich. Są weseli, odważni, ciekawi, sprytni, gościnni, uczciwi, pobożni, często popadają w złość i lubią się prawować. Mało wśród nich złodziei i przestępców.

Są ogromne zabobony. Wierzą w czary i czarownice, zażę-

ką, łożko rozsuwane. Pod belkami ustawia się fajansowe kubki, a na ścianach rozwiesza pełno świętych obrazów i znanych, pięknych, barwnych tutejszych wycinanek.

Dawniej budowano z drzewa nie tylko chaty ale i kościoły.

Z murowanych starych budynków pozostała tylko wieża w Myszyncu, wzniesiona w XVII wieku przez Jezuitów i kościół z XVI wieku w Nowogrodzie, obecnie zupełnie zniszczony.

KOLOROWY STRÓJ

Ubiór kurpiowski jest ładny, barwny. Mężczyźni noszą sukmany z tyłu suto fałdowane, różnokolorowe pasy, niskie kapelusze z pawimi piórami albo rogatywy i koszule pod szyją związane na

czerwony faworek czyli wstążkę, chodaki, na plecach torby borsucze, sekate kije w rękach lub kocubry (zakrzywione kije), a w zębach fajki.

Kobiety lubią stroić się w pacjorki z bursztynu. Noszą własnego wyrobu spódnice wełniane lub płóciennę w pasy, koszule przy kołnierzu i rękawach haftowane na czerwono, gorsety, a w zimie kaftany.

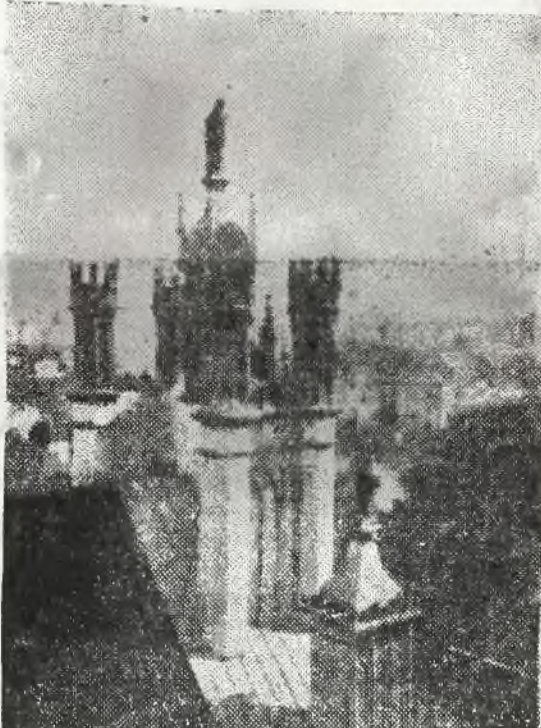
Dawniejsze stroje zachowały się głównie w okolicach Myszynca, Łysych, Lipnik, Kadzidla. W wielu okolicach ubierają się po miejsku.

Z dawniejszych tańców: kurpia, gładkiego, poloneza, powolniaka, obertasa i wyrwasów utrzymał się powolniak i obertas.

Królewska Katedra św. Jana

Ileż razy, idąc ulicami Warszawy, mijamy stare mury, nie myśląc nic o ich pięknie i przeszłości. Trzeba dopiero, aby obej-

echem odbiły się tutaj i wiadomo, że nie raz zamąciły sen umarłych złowrogim szczękiem broni, hukem armat, płaczem modlitew-



Katedra św. Jana

kiś przybysz zadał nam niepokojące pytanie: pokażcie mi, co pięknego kryje stolica Polski.

I wtedy dopiero uprzytomniamy sobie, że...

„Cicha dziś i wieśnięta między Zamek Królewski i kamienice Starego Miasta Katedra Świętojańska mówi do nas o swojej wielkiej przeszłości godną postawą, powagą tradycji, bogactwem pomników, nagrobków i tablic marmurowych. Otoczona ongiś książęcą opieką Piastów Mazowieckich, a potem królów polskich jako królewska świątynia wiele w sobie zamknęła z majestatu i potężnego uroku korony polskiej. Tak minęło jej pięć i pół wieków istnienia.

Przeszły przez te pół tysiąca lat liczne pokolenia ludzkie. Przez komnaty Zamku Królewskiego przewinęły się orszaki udzielnych książąt i królów. W stolicy radziły się my Rzeczypospolitej, zamieszkałi prymasi królestwa jako reprezentanci kościoła, liczni biskupi i senatorowie, a ich westchnienia nie raz uderzały o stropy sędziwego sanktuarium. Głośne wypadki z dziejów naszych najgłośniejszym

nym ludu polskiego, radosnym wiwatem, potężnym Te Deum, i tak to Katedra warszawska głęboko wzrosła w duszę narodu polskiego i stała się świadkiem jego tryumfów, klęski i zmartwychwstania. Kościół ten przeto — to pamiątka wieków, żywa historia, kreślona na omszałych murach, zakuta w pomniki jako najdroższy klejnot Odrodzonej Polski”.

Królewska Katedra św. Jana w Warszawie to jedna z najstarszych świątyń w Polsce. W ciągu dziejów naszych występuje jako świadek licznych wypadków, pamiątkowych wydarzeń, i wielkich momentów w historii. Tytuł tu królów i wojowników składało hołd Najwyższemu, tu królowie elekcyjni po swoim obiorze zaprzysięgali wierność Rzeczypospolitej, a kilku z nich (August III, Stanisław Leszczyński i Stanisław August) odbierało namaszczenie. Tu spotykały zwołyki potomków Kazimierza Sprawiedliwego, jako udzielnych książąt Mazowsza, leżąc dygnitarze koronni, patryjuszcy stołeczni i sławni ludzie Polski z Sienkiewiczem na czele. A wśród starych pamiątek — pomnik 6000 tys. Polaków, poległych w latach 1914 — 21.

Nie ma żadnego śladu pierwotnej erekcji tego kościoła. Niezawodną jednak jest prawda, że na początku XIII wieku była już kaplica nie wielka na tym miejscu, gdzie obecnie stoi katedra. Tu załoga zanikowa i służba książęca słuchała nabożeństw.

Nie można z całą ścisłością o-



Stara wieża przy kościele parafialnym w Myszyncu

Mowa tutejsza jest na wskroś polska. Oświata stoi nisko, ale widać coraz większą poprawę.

W TULACZCE ZA CHLEBEM

Lud kurpiowski mocny, zahartowany w ciężkiej walce o byt, nie da się zmóc łatwo przeciwnościom. Gdy brak mu pracy w

rodzinnych stronach, szuka jej gdzieindziej. Dawniej wędrował do Prus i Ameryki.

Dziś często tuli się za pracą po całej Polsce. Choć ziemia jest marna i wydaje liche, skąpe plony, Kurp jest przywiązany do niej i trzyma się jej dzielnie, bo droga mu ponad wszystko.

znaczyć, w którym już roku kościół został parafialnym. Są jednak wzmianki w dokumentach, że początkowo należał do Góry, a Warszawa tamże miała swoją parafię. Była to miejscowość położona na terenie dzisiejszej ul. Świętojskiej, gdzie stał dawny kościół parafialny św. Jerzego. Tu jest pierwsza placówka duszpasterska sięgająca początków XII wieku, tu leży także najstarszy cmentarz warszawski. Cześć dla św. Jerzego była tak wielka, że stara Warszawa wzięła go sobie za patrona.

Istnieje hipoteza, że dawny herb Warszawy, wyobrażający t.

cerza stojącego z podniesionym mieczem, i tarczą przy smoku, wijącym się u jego nog.

Książęta mazowieccy i królowie, rezydujący w Warszawie wiele starań wkładają w podniesienie piękności kościoła. Książę mazowiecki Janusz Starszy podniósł świątynię do rozmiarów dzisiejszych i osadził tu w r. 1398 kapitułę kolegiacką z Czerska.

Anna Jagiellonka specjalną opieką otaczała Katedrę. Ona to wystawiła murowaną dzwonnicę. Wiele pamiątek zostało po Zygmuncie III, jak również po Janie Sobieskim.

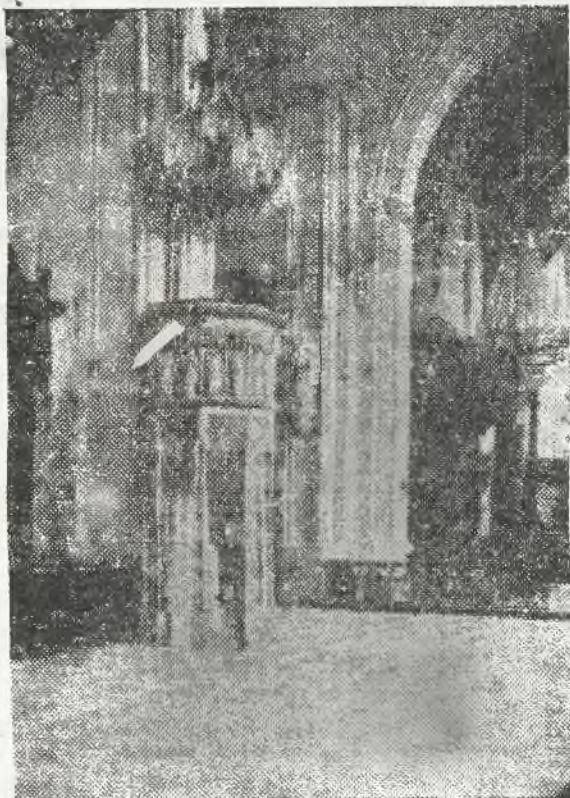
Opis wszystkich pamiątek, po-



Głowy z sarkofagu książąt Mazowieckich

zw. tetramorfę (t. j. utwór fantastyczny składający się z połączenia figury człowieka z mieczem i tarczą, skrzydeł ptasich i smoczego tułowia i nóg) powstał przez niedokładne wyobrażenie św. Jerzego na pieczęci, jako postaci ry-

mników, nagrobków, dokładny opis architektury Katedry, zawiera opracowana przez ks. prof. Władysława Kwiatkowskiego, starannie wydana, piękna książeczka p. t. „Królewska Katedra św. Jana” (wyd. Zarządu Miejskiego)



Wnętrze katedry z amboną.

